

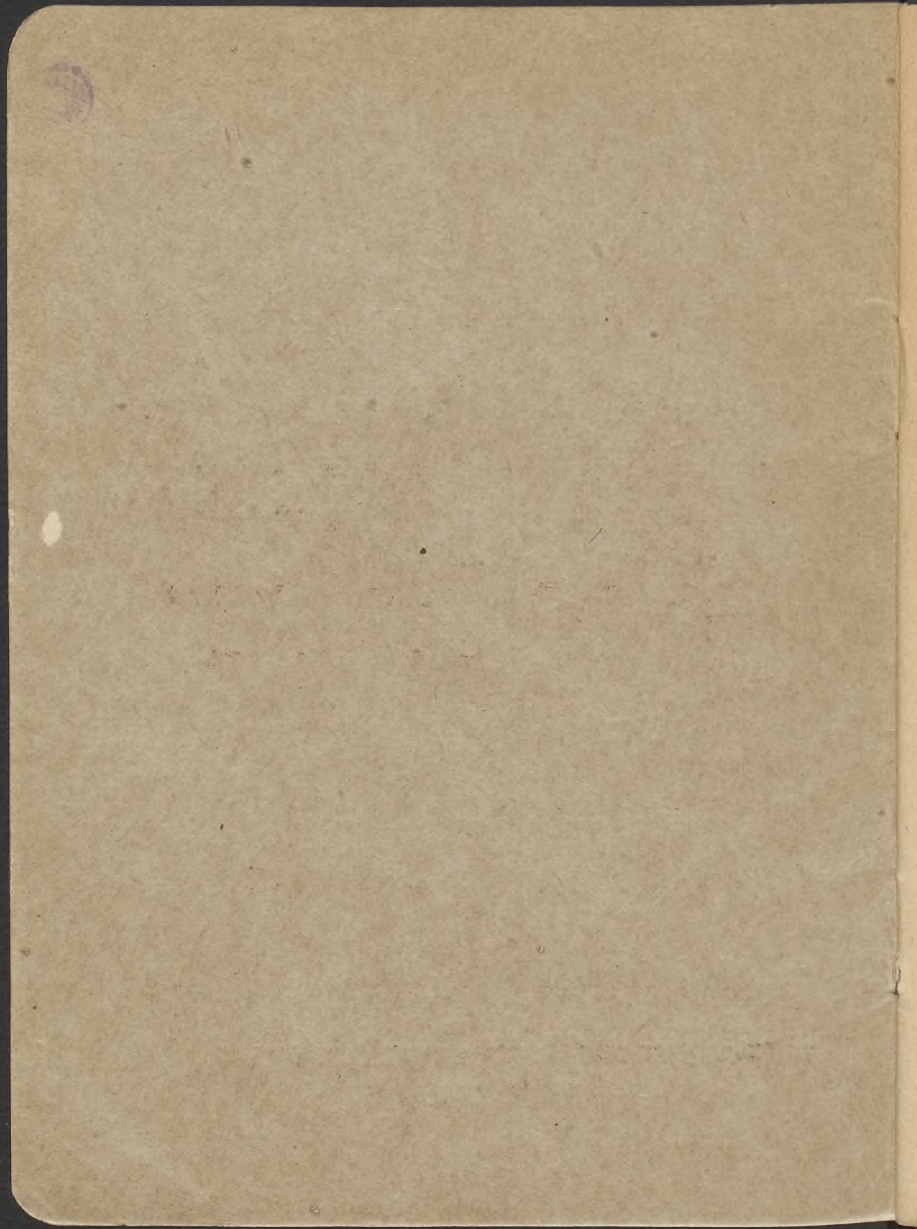
V

WYSTAWA STOWARZYSZENIA
ARTYSTÓW MALARZY

„PRO ARTE”

MARZEC 1926 R.

TOWARZYSTWO ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH
W WARSZAWIE



937 mg. S. II

V

WYSTAWA STOWARZYSZENIA
ARTYSTÓW MALARZY

„PRO ARTE”

MARZEC 1926 R.

TOWARZYSTWO ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH
W WARSZAWIE



M. N

15303

„PRO ARTE“

Stowarzyszenie artystów malarzy pod godłem „Pro arte“ zawiązane, powstało, rzecz można odruchowo. Wynikło ono z bliższego koleżeńkiego zetknięcia się kilku malarzy, jako wyraz potrzeby wspólnej ideowej działalności. Potrzeba ta odczuć się dała w codziennie nieledwie prowadzonych rozmowach w jednej z tutejszych cukierni. W ten sposób wyłoniła się myśl Stowarzyszenia. Projekt rzucony przypadkowo stopniowo przyoblekał się w coraz konkretniejszą formę. To co każdy z nas czuł gorąco i czego szczerze pragnął, przeistaczało się w coraz wyraźniejszy cel. Doszliśmy do wniosku, że należy działać — że chwila wymaga, abyśmy jasno sformułowali nasze dążności i ideały w sztuce i w zbiorowym twórczym wysiłku na tle dobranego odpowiednio koła, zmanifestowali nasze w stosunku do sztuki stanowisko.

Przypadkowo skojarzony zespół artystów, uległ w początkowej fazie pewnym zmianom: niektórzy odeszli, inni przyłączyli się — stąd pewne ewolucje. Było to zresztą w pierwotnym okresie krystalizującej się myśli przewodniej. Ten krótki szkic dotychczasowego istnienia Koła, z konieczności nie może dać zupełnego obra-

zu stopniowego urzeczywistnienia myśli naszego Stowarzyszenia i pomija wiele szczegółów często wielce charakterystycznych. Nie sposób jednak nie zaznaczyć, że szlachetny i przyjacielski współdział jednego z tych szczerych miłośników malarstwa polskiego, który żyjąc bliżej z formującą się grupą, wywierał wielce dodatni wpływ, niemało się przyczynił do ostatecznego ukonstytuowania się Stowarzyszenia — nawet posiedzenia nasze odbywały się w jego mieszkaniu.

Początkowy skład koła stanowili: Stanisław Straszkievicz, Teodor Ziomek, Józef Rapacki, Czesław Tański, Henryk Piątkowski, Zdzisław Jasiński, Tadeusz Cieślowski, Jan Kotowski, Bronisław Kopczyński, Stanisław Zawadzki. Na przedwstępnem posiedzeniu postanowiono zaprosić do współdziału kol.: Weyssenhoffa, jako upatrzonego z góry prezesa nowej instytucji artystycznej.

W dniu 18 kwietnia 1921 r. odbyło się pierwsze oficjalne posiedzenie członków. Zebrani na niem koledzy ustalili po wyczerpującej dyskusji cele i żądania Koła, spisane w zwięzłej formie, jak następuje: „Tworzy się Stowarzyszenie artystów malarzy, mające na celu rozwój malarstwa polskiego oparty na tradycji zgodnej z duchem narodowym Sztuki polskiej, przekazany przez największych jej mistrzów“.

Na temże zebraniu inauguracyjnym wybrano jednoosobnie na prezesa koła kol. Henryka Weyssenhoffa, na sekretarza zaś powołano kol. Henryka Piątkowskiego.

Postanowiono następnie powiększać pierwotne grono założycieli drogą kooptacji odpowiednich kolegów. W myśl tego postanowienia zaproszono wkrótce do koła kolegów: Piotra Krasnodębskiego, Apolonjusza Kędzierskiego, Władysława Wankiego, Walerego Brochockiego i Stanisława Bagińskiego. Z tych, kolega Brochocki

z powodu choroby po parokrotnem uczestnictwie w posiedzeniach — zmuszony był opuścić Koło.

Przewodnictwo kol. Weyssenhoffa, który stał na stanowisku prezesa aż do zgonu, zaznaczyło się urządzeniem pierwszej naszej wystawy w gmachu Tow. Zachęty w ciągu miesiąca marca 1922 r. Wystawa ta odbyła się już pod godłem „Pro arte“. Pomysł tej nazwy zawdzięczamy kol. Wankiemu. Wystawa obesłana została przez wszystkich uczestników Stowarzyszenia oraz przez zaproszonych do wzięcia w niej udziału kilku malarzy.

W dniu 22 maja 1922 r. zmarł pierwszy prezes „Pro arte“ ś. p. Henryk Weyszenhoff. W pogrzebie wziął nader liczny udział ogół tutejszych artystów. Przed gmachem Zachęty miał mowę Edward Okuń w imieniu Komitetu, na cmentarzu pożegnanie uczestników „Pro arte“ wygłosił kol. Piątkowski.

Na drugiego z kolei prezesa wybrano kol. Władysława Wankiego, który również do śmierci piastował tą godność. Pod jego przewodnictwem odbyły się wystawy „Pro arte“ w marcu 1923 i 1924 r. Na pierwszej z nich umieszczono dorobek twórcy ś. p. Weyssenhoffa, który zajął całą salę, i przyczynił się znacznie do podniesienia poziomu artystycznego naszej wystawy.

W końcu stycznia 1925 r. zmarł ś. p. Władysław Wankie żegnany również przed gmachem Zachęty i na cmentarzu przez kolegów. Na czwartej z kolei wystawie „Pro arte“ znacznie liczniejszej niż poprzednie, gdyż posiadała 78 eksponatów, jedną z sal zajęła pośmiertna wystawa zmarłego prezesa, licząca 48 dzieł.

Tu należy zaznaczyć, że w ciągu 1923 r. za staraniem kol. Krasnodębskiego, Stowarzyszenie „Pro arte“ uzyskało oficjalne zatwierdzenie władz. Do grona człon-

ków założycieli zaproszeni zostali koledzy: Konstanty Gorski i Stanisław Szygell.

Obecna wystawa nasza jest piątą z kolei i znowu mieści w sobie pośmiertną wystawę ś. p. Stanisława Straszkiwicza. Ta nowa a tak ciężka strata smutkiem napelniła serca kolegów. Jest to już trzeci, który ubywa z nielicznego naszego grona.

Stanowisko prezesa po śmierci ś. p. Wankiego zajął wybrany jednogłośnie kol. Tadeusz Cieślewski.

H. P.



Ś. P. STANISŁAW STRASZKIEWICZ

1870 — 1925.

Zmarły po ciężkiej i uporczywej chorobie w dniu 21 listopada 1925 r. ś. p. Stanisław Straszkievicz, był bezsprzecznie czołową indywidualnością licznej grupy, która pod nazwą uczni szkoły Stanisławskiego od kilku dziesiątków lat zasila nasze wystawy pejzażową produkcją. Co najbardziej charakteryzuje tę grupę—to dążność, zaszczerpiona w niej przez mistrza-studjowania przyrody pod kątem fragmentu. Był czas, że wystawy roily się mniej lub więcej interesującemi fragmentami, młodzież artystyczna pod wpływem nauczyciela jednoczyła się we wspólnym twórczym wysiłku, który w swym całokształcie przedstawiał się jako wynik kanonu estetycznego, zamkniętego w granicach jasno zdecydowanych. Na tle tego artystycznego ruchu zarysowała się artystyczna osobowość Stanisławskiego, silna, nieugięta, pociągająca ku sobie młode umysły i bezkrytyczny pęd jego uczni w dążności do pozbawienia siebie samodzielnych pragnień.

W pierwszym okresie kariery Straszkievicza i na niego oddziałała omnipotencja Stanisławskiego. Był jego uczniem i jak wszyscy oni szedł wskazaną drogą, lecz

jednocześnie zwraca się on ku źródłu, z którego genetycznie powstał Stanisławski i zamiast czerpać zasoby z drugiej ręki, zbliża się do Chelmońskiego, jako do ogniska jasny rzucającego snop światła na stosunek malarza do sztuki. Zbliżenie się to nie tylko ideowe lecz i towarzyskie wybitnie wpłynęło na Straszkiwicza, otworzyło mu oczy na szerokie horyzonty artystycznych natchnień, postawiło go wobec przyrody, pozwoliło mu zaznaczyć na jej bogatych przestworzach ideały własnej duszy. Raz wstąpiwszy na drogę bezpośredniego stosunku z naturą, zmarły artysta coraz pogłębiał postawione sobie zadanie, coraz bardziej wnikał w istotę swych aspiracji.

Biorąc za punkt wyjścia nie teorię Stanisławskiego, lecz szczerość wrażeń i prawdę artystycznego wyrazu, którymi go Chelmoński pociągnął, Straszkiwicz nie tylko że znalazł stanowisko, które w malarstwie polskim zajął lecz znalazł samego siebie. Na gruzach teorii wszczerpionych powstała nowa zgoła postać malarska, ciekawa, zajmująca, a nawskroś w swoim zakresie oryginalna, powstał Straszkiwicz wraz ze swą istotą twórczą jak również z cudowną formą realnego wyrazu, która coraz bardziej subtelniejąc doszła do mistrzostwa wykonania.

Mistrzostwo to uwydatniające się w wyrazie psychologicznym motywu, oraz w sile i wysiłku, aby go do ostatnich granic prawdziwości doprowadzić, stawia Straszkiwicza w rzędzie najpoważniejszych przedstawicieli pejzażu współczesnego. Wysoki poziom, na którym postawił swój krajobraz, atmosfera otaczająca nieuchwytną mocą malowane przez niego widoki natury, zdecydowany nastrój całości, wreszcie subtelność techniki, wszystko to składa się na rzeczywiste dzieła sztuki, które czekają tylko, aby patyna czasu dała im ostateczną arty-

styczną trwałość i muzealną w historii sztuki wartość.

Ś. p. Straszewicz miał przez długie lata ciężką egzystencję — jako artysta w zaraniu swej młodości miał męczeński żywot. Przetrwał to jednak, zwyciężył warunki bytu aby zajaśnieć w dziedzinie, która zdawało się tak była odeń daleką. Rozpoczął swoją karierę późno i dlatego była ona tak krótką.

Mając możność przez przeciąg całej samodzielnej kariery zmarłego artysty badać rozwój jego niezwykłego organizmu twórczego, wreszcie krystalizację jego indywidualności, uderzał mię zawsze pierwiastek wysokiej artystycznej kultury, który występował w bezwiednych nawet odruchach myśli Straszewicza. Czuł on piękno w szlachetnych barwach harmonij nie zespolonej całości, odczuwał spokój i tajnie szmerów natury, której łono kojąco nań oddziaływało. Malarstwo jego posiadało pewien arystokratyczny umiar, przy wielkiej głębi uczucia. Każdy obraz przechodził przez cały szereg stadiów, twórczy proces był niezwykle powolny, to też kilka zaledwie dzieł mógł w ciągu roku wyprodukować. Studja małowane w ciągu lata — szkice właściwie—służyły mu za materiał pomocniczy, obraz rodził się w chwilach kontemplacji nad wskrzeszeniem wrażenia w danym momencie odczutego, widział go wciąż jasno w umyśle i póty pracował, aż wizję na płótnie urzeczywistnił.

Ś. p. Stanisław Straszewicz nie wypełnił swego zadania, fatalny los przerwał nić jego życia. Szkoda tem większa, że dla dobra sztuki naszej powinienby on jeszcze długo pracować. Zakres jego twórczości sięgać miał tam, gdzie jego znakomici poprzednicy sięgnąć nie mogli. On był wyrazicielem tradycji, którą polski pejzaż posiada w znaczeniu bardziej subtelnej, najbardziej oderwanego pierwiastka duchowej egzystencji przyrody.

Do silnych czynników charakteru zmarłego malarza należała skromność. Do działalności swej nie przywiązywał wagi, czego dowodem, że nigdy poza obręb wystaw krajowych dzieła jego nie sięgały. Zawsze namawiałem go do uczestnictwa w zagranicznych wystawach poważnych, bał się, a z pewnością zdobyłby sławę, na którą zasłużył.

Człowiek, który wysiłkiem całego życia zwyciężył wszystkie trudności, doszedł do celu i stanął na stanowisku niezależnem — zmarł w chwili, gdy mógł naprawdę być szczęśliwym. Los chciał inaczej, przestało bić nawskroś szlachetne serce, przestał istnieć wielkiej miary artysta.

H. Piątkowski.



WYSTAWA PRAC
STOWARZYSZENIA ARTYSTÓW MALARZY
„PRO ARTE”

BAGIEŃSKI STANISŁAW.

1. „Epizod wojenny”.
2. „Przemarsz ułanów przez wieś”.
3. „Pikieta”.

CIEŚLEWSKI TADEUSZ.

4. „Czerniaków” — akw.
5. „Ulica Freta” — akw.
6. „Warszawa” — olej.
7. „Pracownia” olej.

GORSKI KONSTANTY.

8. „Portret” — olej.
9. „Portret” — olej.
10. „Karton” — rys.
11. „Karton” — rys.

GRABOWSKI ADAM.

12. „Kwiaty“ I — pastel.
13. „Kwiaty“ II — pastel.
14. „Kwiaty“ III — pastel.

JASIŃSKI ZDZISŁAW.

15. „Pastuszka“ — olej.
16. „Kwiaty“ — olej.

KLIMOWSKI STANISŁAW.

17. „Ranną porą“ — olej.
18. „Portret dziecka“ — olej.

KOPCZYŃSKI BRONISŁAW.

19. „Stare podwórko w Wilnie“ — akw.
20. „Wilno, podwórko“ — akw.
21. „Kościół Św. Barbary w Krakowie — akw.
22. „Rynek w Siennie“ — akw.
23. „Gdańsk z nad Motławy“ — akw.

KOSSAK WOJCIECH.

24. „Autoportret w stroju ułana“ — ol.

KOTOWSKI JAN.

25. „Jarmark“ — olej.
26. „Praca“ — olej.
27. „Szary dzień“ — olej.

KRASNODEBSKI PIOTR.

- 28. „Polanka“ — olej.
- 29. „Brzozy w słońcu“ — olej.
- 30. „O zachodzie“ — olej.
- 31. „Obłoki“ — olej.

MASŁOWSKI STANISŁAW.

- 31a. „Odpust w Mokrzsku“ — ol.

NARTOWSKI TADEUSZ.

- 32. „Rezygnacja“ — akw.
- 33. „Cierpienie“ — akw.
- 34. „Stary kościółek“ — akw.
- 35. „Gospodarka wiejska“ — akw.
- 36. „Miasteczko odbudowane“ — akw.

PIĄTKOWSKI HENRYK.

- 37. „Duet“ — olej.

PILLATI GUSTAW.

- 38. „Dziewczyna z Zakopanego“ — ol.

POPOWSKI STEFAN.

- 39. „Pogodny zachód“ — olej.

RAPACKI JÓZEF.

- 40. „Kawiarnia wieczorem“ — olej.
- 41. „Wspomnienie z Amalfi“ — olej.

SZYGELL STANISŁAW.

- 42. „Ruiny zamku w Radzynie” — olej.
- 43. „Wstępie na Pomorze” — olej.

ZAWADZKI STANISŁAW.

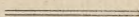
- 44. „Przy rannej tualecie” — olej.
- 45. „Studjum portretowe” — olej.

ZIOMEK TEODOR.

- 46. „Zima” — olej.
- 47. „Jezioro wśród lasów” — olej.
- 48. „Roztopy wiosenne” — olej.
- 49. „Moczary” — olej.
- 50. „Lato” — olej.

ŻUKOWSKI STANISŁAW.

- 51. „Wczesny zmrok” — olej.
- 52. „Odwilż” — olej.
- 53. „Droga w lesie” — olej.



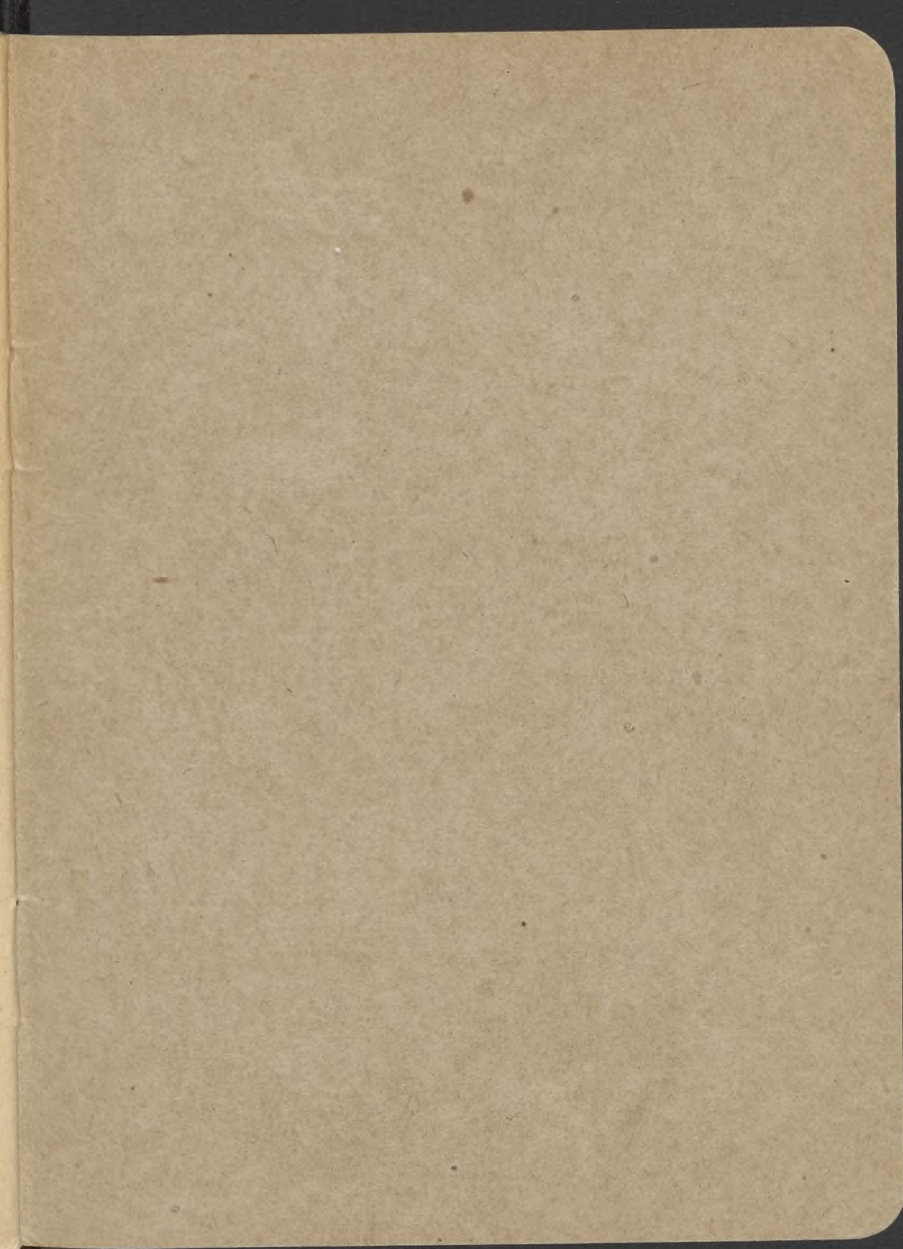
WYSTAWA POŚMIERTNA
STANISŁAWA STRASZKIEWICZA.

- 54. „Zachód”, wł. p. Juliana Hegnera — ol.
- 55. „Brzegi Prypeci”, wł. p. A. Mysyrowicza — ol.
- 56. „Poranek” I, wł. p. Welischa — ol.
- 57. „Wieczór”, wł. p. Wedla — ol.

58. „Rżysko“, wł. p. Wedla — ol.
59. „Jesienny dzień“, wł. p. Andrzeja Kona—ol.
60. „Z Podola“, wł. p. Andrzeja Kona — ol.
61. „Motyw z Pińszczyzny“, wł. p. Gąsiorowskiego — ol.
62. „Wieczór w Pińszczyźnie“, wł. p. Aleksandra Horna — ol.
63. „Czaple jesienia“, wł. p. Wiktorji Krzyżanowskiej — ol.
64. „Zmierzch“, wł. p. Sobockiego — ol.
65. „Przed wschodem“, wł. p. Sobockiego—ol.
66. „Czaple“, wł. p. Aleksandra Horna — ol.
67. „Mglisty ranek na Polesiu“, wł. Księcia Michała Woronieckiego — ol.
68. „Chabry“, wł. Ks. M. Woronieckiego—pastel.
69. „Róże w wazonie“, wł. Ks. M. Woronieckiego — pastel.
70. „Stogi“, wł. Ks. M. Woronieckiego — ol.
71. „Wieś“, wł. Ks. M. Woronieckiego — ol.
72. „Cisza“ I, wł. Ks. M. Woronieckiego — ol.
73. „Na skraju lasu“, — ol.
74. „Łąka na wiosnę“, — ol.
75. „Nad wodą“, wł. prywatna — ol.
76. „Motyw z Polesia“ — ol.
77. „Rzeka o Zachodzie“, wł. pr. — ol.
78. „Droga leśna“ — ol.
79. „Ku wieczorowi“ I. — ol.

80. „Motyw zimowy“ — ol.
81. „Nad rzeką“ — ol.
82. „Wieczór“ — ol.
83. „Kwietna łąka“ — ol.
84. „Studjum“, wł. pr. — ol.
85. „Wiosna“, wł. pr. — ol.
86. „Krzyż przydrożny“ — ol.
87. „Cisza“ II — ol.
88. „Wieczór letni“ — ol.
89. „Pastwisko“ — ol.
90. „Bagno leśne o zachodzie“ — ol.
91. „Motyw wiosenny“ — ol.
92. „Zima“ — ol.
93. „Zachód“, wł. pr. — ol.
94. „Ku wieczorowi“ II — ol.
95. „Poranek na Polesiu“ — ol.
96. „Męka Pańska“ — ol.
97. „Poranek“ II — ol.
98. „Noc“ — ol.





BIBLIOTEKA
MUZEUM NARODOWEGO
W WARSZAWIE

937